

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego Nr 6
Telefon Nr 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 267

Balon „POLONIA” spadł do jeziora w Finlandji

Lotnicy uratowali się, wplaw docierając do brzegu -- Brak wiadomości o 5 balonach

BALON „POLONIA”

Wczorajszej nocy w późnych godzinach o losach balonów, biorących udział w zawodach o pułk Gordon - Bennetta otrzymaaliśmy dalsze, bardzo ogólnikowe wiadomości.

STRZAŁY DO BALONU

W dalszym ciągu brak szczegółowych wiadomości o wszystkich balonach, które wyleciały z Warszawy. Niektóre depesze są wręcz zatrważające ze względu na swój charakter ogólnikowy. Zwłaszcza brzmi groźnie relacja o zaatakowaniu jakiegoś balonu przez straż graniczną. Powtórzyło się więc Bordeaux. Tym razem celnicy francuscy zamienili się w strażników sowieckich!

Depesze nocne donoszą krótko, że balon belgijski wylądował szczęśliwie o 20 km. na wschód od Witebska. Szczegółów brak.

Z Rygi podają, że 2 balony przeleciały nad Letgalią, kierując się w stronę Sowietów. Nie można było ustalić jakie to są balony, gdyż na wysokości 3.500 m. ledwie były widoczne. Jeden z nich był następnie ostrzelany przez straż sowiecką pod Pytalowem. Brak, niestety, wiadomości o skutkach, budzącej oburzenie i grozę strzelaniny. Drugi balon zdołał przełknąć się przez granicę do Sowietów.

Lakoniczna depesza z Helsingforsu (Finlandja) donosi:

Balon polski „Polonia” spadł

Ponad 10000 ofiar tajfunu w Japonji

TOKIO. PAT. Spustoszenia, wyrządzone przez tajfun są znacznie większe, niż wskazywały dotychczasowe doniesienia. Liczba zabitych wzrosła do 2500 ludzi, poza tym 7839, odniosło rany, a 399 przepadło bez wieści. Całkowitemu zniszczeniu uległo 28 tysięcy domów, a 35 tysięcy jest mocno uszkodzonych. Minister spraw wewnętrznych Goto udał się dziś do miejscowości nawiedzonych przez katastrofę.

Przewidywana jest możliwość zwolnienia parlamentu, celem przyznania nadzwyczajnych kredytów na odbudowę zniszczonych miejscowości.

Niemcy w obawie przed blokadą

BERLIN. (PAT). Minister wyżywienia Rzeszy Darre wygłosił przed mikrofonem mowę, w której położył nacisk na konieczność zabezpieczenia żywności Niemcom na wypadek blokady, wywołanej trudnościami dewizowymi.

Drugim wielkim zadaniem rządu narodowego jest polityka kolonizacyjna wraz z reorganizacją stanu chłopskiego w Niemczech. Kolonizacja chłopstwa stanęła wobec zupeł-

Strajki i wybuchy bomb w Hiszpanji

MADRYT. (PAT). Jak słychać, socjalistyczne związki za wodowę zamierzają proklamować dziś w Austrii strajk generalny. W Barcelonie syndykali-

o g. 16-ej we wsi Lohilapmise pod miastem Savonlinna (300 km. na północny wschód od Helsingforsu). Pilot kpt. Janusz i por. Wawszczak wyszli z wypadku bez szwanku.

Ostatnie wiadomości z Moskwy głoszą, że w ciągu dnia wylądowało w Rosji 5 balonów. Oprócz wspomnianego balonu belgijskiego „Bruxelles” opuszcili się na ziemię na brzegu jeziora Czudskoje balon amerykański „Buffalo Courier Express”. Trzy balony osiadły w okręgu leningradzkim, jednak nazwy ich nie są wiadome: jeden w pobliżu Liadskoje, drugi w lesie w odległości 60 km. od miasteczka Ługa, trzeci pod stacją kolejową Plussa. Lądowanie odbyło się szczęśliwie za wyjątkiem balonu pod Ługą. O szczegółach katastrofy depesze milczą.

Z dotychczasowych doniesień okazuje się że najdłuższą trasę przebył balon „Polonia”, gdyż w przybliżeniu 1.200 km.

LĄDOWANIE „POLONII” NA JEZIORZE

W ciągu dnia z Helsingforsu otrzymaliśmy szczegóły o lądowaniu, a raczej o wodowaniu balonu „Polonia”.

Powłoka balonu, opadającego nad Finlandją, uległa rozdarciu i balon począł szybko opadać. Spadł on do jeziora niedaleko brzegu, dzięki czemu obaj lotnicy zdołali się uratować, dopłynęli bowiem do wysepki w okolicy wsi Lahilahti po locie na przestrzeni 1300 kilometrów.

KTO JUŻ WYLĄDOWAŁ?

Dotychczas więc posiadamy pewne wiadomości o wylądowaniu następujących balonów:

„Bratislawa” (Czechy) na Litwie po przelecień 300 km., „Stadt Essen” (Niemcy) w Estonji po przelecień 800 km., „Wilhelm von Opel” (Niemcy) na Łotwie po przelecień 730 km.

„Bruxelles” (Belgia) w Sowietach koło Witebska. Wylądował z powodu śnieżyicy.

„Polonia” (Polska) w Finlandji po przelecień 1300 km.

„Buffalo C. E.” (Stany Zjednoczone) w Sowietach pod Gdowem po przelecień 850 km.

Poza tem wiadomo, że wylądowały jeszcze 3 inne balony,

niestety, nie mamy dotychczas żadnych o nich wiadomości.

7 BALONÓW JESZCZE LECI

Prawdopodobnie pozostałe siedem balonów leci w dalszym ciągu. Balony bowiem mogą się utrzymywać w powietrzu nawet przed 70 godzin przy sprzyjających warunkach. O tych siedmiu balonach brak ścisłych wiadomości. W okolicach Moskwy widziano trzy balony, prawdopodobnie „Zurich 3”, „Warszawę” i „Kościuszkę”. Balony te znajdowały się na znacznej jeszcze wysokości i leciały w stronę gór Uralskich, niesione wiatrem wschodnim.

Różnicę kierunków lotu balonów tłumaczy różne kierunki wiatrów, wiejących odmiennie w niższych i odmiennie w wyższych warstwach atmosfery. Dla tego też część balonów poleciała na północ - wschód, lądując na Łotwie, Estonji i jak „Polonia” w Finlandji, część zaś na

wschód, natrafiwszy na lepsze warunki.

MELDUNKI I DEPESE

Meldunków od lotników dostarło do Warszawy niewiele.

Z „Kościuszki” kpt. Hynek w niedzielę wieczorem rzucił meldunek, który został znaleziony pod Drohiczynem. Kpt. Hynek pisze w meldunku:

„Jesteśmy nad chmurami. 2500 m. Widać księżyc, ziemi nie widać. Jesteśmy przpuszczalnie w okolicach Siemiatycza. Dowiedzieliśmy się o smutnej wiadomości z radja o p. Ravam, że mu balon wyrwał się bez kosza. Hynek”.

Pod Wyszkowem znaleziony został meldunek z francuskiego balonu „L'Aigle” zrzucony przez lotnika Dollfussa również w niedzielę wieczorem.

Z Witebska od pilotów „Bruxelles” nadeszła depesza, że zmuszeni byli do lądowania skutkiem gwałtownej śnieżyicy.

Pilot Hinemann zawiadomił również depeszą o swem lądowaniu na brzegu jeziora Pejpus.

Załoga „Bratislavy” zawiadomiła, że udaje się pociągiem wraz z załadowanym balonem do Berlina, dokąd proszą o wyślanie ich kufrow.

Z OSTATNIEJ CHWILI

W ostatniej chwili dowiadujemy się o wylądowaniu balonu szwajcarskiego „Basel”, który wylądował w odległości 900 km. od Warszawy, koło miasteczka Chołni w Rosji.

„KOŚCIUSZKO” I „WARSZAWA” LĄDOWAŁY

Radio niemieckie podało, że „Kościuszkę” i „Warszawę” wylądowały w odległości 1.150 km. od Warszawy za Tulą. Tu też wylądowały „U. S. Navy” (Ameryka) i „Zürich” (Szwajcaria).

Do ostatniej chwili nie wiemy o balonach: „Deutschland”, „Dux”, „Belgica” i francuskich „L'Aigle” i „Lorraine”.

Ostrząsający wypadek w Holandji

180 dzieci w płonącym kinie

HAGA. (PAT). W czasie wyświetlania na przedstawieniu dla dzieci katolickiego filmu miśyjnego w Hilversum w Holan-

dji powstał pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Ze 180 dzieci w wieku od lat

7 do 14 rany odniosło 40, w tem 13 ciężkie. Jeden z księży doznał również silnych obrażeń. Gmach spłonął doszczętnie.

Potworna zbrodnia obłąkanego

Ugodził w kościele kapłana nożem w plecy

CHRZANÓW. (PAT). Dziś o godzinie 7.50 rano w kościele parafjalnym w Krzeszowicach do idącego do ołtarza w szatach liturgicznych ks. Morajki podbiegł niejaki Piskoreg Szczepan, lat 30, podobno umyślnie chory, i ugodził go nożem w plecy. Nóż utkwił w kości stosu pacierzowego.

Zbrodniarz usiłował następnie uderzyć kapłana młotkiem w głowę, czemu jednak prze-

szkodzili parafianie, którzy ujęli mordercę i oddali go do dyspozycji policji w Krzeszowicach.

Wzwołani do rannego lekarze dr. Walkowski i dr. Sikorski

nie zdołali wyjąć noża ze stosu pacierzowego. Wobec niemożności dokonania operacji na miejscu, rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do kliniki prof. Rutkowskiego w Krakowie.

Polskie wojska pancerne w Rumunji

BUKARESZT. (PAT). — Pod dowództwem mjr. Levittou przybył tu oddział polskich wojsk pancernych, który wykona szereg pokazów i ćwiczeń wspólnie z armją rumuńską. Przybył także szef departamentu technicznego M. S. Wojsk. płk. Kossakowski.

W dniu wczorajszym oddział w obecności piosła R. P. Arciszewskiego, mi-

nistra komunikacji Franasovici, szefa sztabu gen. Antonescu, generalicji, licznych oficerów rumuńskich i przedstawicieli prasy wykonał pierwszy wspaniały pokaz sprawności broni pancernej polskiej produkcji.

Oddział pozostanie w Rumunji około 2-tych tygodni.

Gwaranci niepodległości Austrii

GENEWA. (PAT). — Kwestja zagwarantowania niezależności Austrii była wczoraj przedmiotem dwukrotnej narady francuskiego ministra spraw zagranicznych z delegatem Włoch bar. Aloisim.

W drugiej rozmowie wziął udział także lord tajnej pieczęci Eden, w związku z czem naradę określano w

kolach francuskich, jako naradę reprezentantów mocarstw, które podpisały deklarację o utrzymaniu niepodległości Austrii.

Między obiema naradami minister spraw zagranicznych Barthou przyjął austriackiego ministra spraw zagranicznych Berger - Waldenega.

Odciski palców zdradziły lotra który porwał dziecko Lindbergha

NOWY JORK. (PAT). Pomiędzy licznymi zaprzeczeń, ustalono, że po porwaniu dziecka płk. Lindbergha znaleziono na oknie

poкою dziecinnego odciski palców Hauptmana. Pod zarzutem współudziału w porwaniu aresztowano niejakiego Jamesa Bar-

Trzymetrowy wąż w Anglji

LONDYN. (PAT). Olbrzymi wąż, który przez cały tydzień trzymał w przerażeniu mieszkańców miejscowości Hasting-

znaleziony wczoraj został na wybrzeżu, spoczywając w głębokim śnie. Długość jego wynosiła 3 metry, a wazy on pół centa-

OD ŚWITU DO NOCY

GENEWA. PAT. Dziś rano otrzymała no w Genewie prośbę Afganistanu o przyjęcie go do Ligi Narodów. Sprawa ta znajdzie się na porządku dziennym obecnej sesji.

TANGER. PAT.

W okolicach Aya-shi w Maroku spadł śnieg. Jest to zjawisko tem dziwniejsze, że w pozostałej części Maroka panuje nadal temperatura dochodząca do 38 stopni powyżej zera.

MADRYT. PAT. Kraży tu pogłoska, że do Madrytu przybył inoogito Trocki.

NEAPOL. PAT. Małżonka włoskiego następcy tronu księżna Piemontu urodziła córkę. Dziecko otrzymało imię Marja Pia.

Stan bezrobocia

Stan bezrobocia na terenie całego państwa wynosił w dn. 28 b. m. na podstawie danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia — 239.416 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia ubiegłego o 2.981 osob.

Pod „opieką” macochy

Straszne dzieje nieszczęsnej Helenki przed sądem

Ciężką rękę ma macocha. Nie jedną sierotą gorzkimi łzami oplakata swą niedolę wychowa na bez macochy opieki.

Agata Krysińska z Annopola stanęła wczoraj przed Sądem Okręgowym za złe obchodzenie się z pasierbicą Heleną D., wypędzenie jej z domu, bicie i głodzenie.

16-letnia Helenka nacierpiała się wiele. Chodziła głodna i oberwana, spiała na połu pod jakimś brudnym workiem lub co gorsza — w ustępie, nabaowała się robactwa.

A dlaczego?

Oskarżona Krysińska twierdzi, że dziewczyna sama uciekała z domu na pola, umawiała się wieczorami na jakoweś randki z policjantami i wogóle nie można było sobie dać z nią rady.

Jak było w istocie od samej Helenki sąd nie dowiedział się, bo zalekciona dziewczyna wybałała tylko, że „chce przeprosić matkę” i rzekła się składania zeznań.

Natomiast sąsiadki widziały wiele szczyptliwych rzeczy. A to, że Krysińska biła kiedyś pasierbicę po plecach, że dziewczyna użalała się, że dają jej jeść tylko to, co pozostanie po małych dzieciach, a jak mają kielbasę, to wypędzają na ulicę nieszczęsna „zawalidrogę”. Głodna musiała zebrać o kawałek chleba.

Inna znów kobiecina słyszała, że Helenka była przez pewien czas u dalszej rodziny. Używano ją tam do ciężkiej harówki, musiała prać masę brudnej bielizny, kiedyś tam ktoś „przespał się z nią”, dał 2 złote i powiedział krótko:

— Teraz je ciebie nie chce!... Ot dola sieroca. Dziś Helenka jest „w obowiązku” u jakichś dobrych ludzi, którzy opiekują się nią, zastępując rodziców. Z wyglądu i ubrania należy wnosić, że krzywdy jej nie robia.

Sąd uniewinnił wprawdzie Krysińską, głównie powodu zrzeczenia się zeznań przez sierotę, ale zato przestrzegł macochę surowo, że na przyszłość może doczekać się kary więzienia.

Proces oszustów z „Zeterbe” ods’an’a ich niesłychany cynizm

W procesie o blisko półmilionowe nadużycia w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej „Zeterbe”, w Warszawie składali wczoraj zeznania poszkodowani świadkowie.

Oszukańcze zabiegi „prezesa” Małolepszego wyszły najaw w całej ohrdnej brzdocię.

„PRZECIWNIK” KOMUNIZMU

Małolepszy dowodzi, że stworzył spółdzielnię „Zeterbe” głównie po to, aby... zmniejszyć komunizm wśród robotników.

Plan miał następujący. Będąc sam zdeklasowanym monarchistą, miał nadzieję, że i generał Haller jest tych samych poglądów, a zatem — i hallerczycy.

Chciał więc uchronić byłych wojskowych przed wpływami rozkładowej polityki komunistów przez dostarczenie tanich mieszkań. Liczył najwięcej na poparcie finansowe gen. Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego.

Takie banialuki, nie trzyma-

jące się kupy, a obliczone chyba wyłącznie na zamydlenie oczu sądowi, dziwnie kłóciły się z opowiadaniem o sprytnych sposobach wyciągania gotówki.

CYNIZM OSZUSTA.

Gdy ksiądz Nowicki przyjechał z prowincji, aby dowiedzieć się, co słychać z budowaniem domów, Małolepszy pokazał mu mieszkanie dla pułk. Sławka, poczem rzekł:

— Szczególną łaskę ma ksiądz u Pana Boga, że został natchnięty myślą przyjazdu do Warszawy. Właśnie jest ostatnia chwila do dopłaty pieniędzy, bo jutro lista będzie już zamknięta.

Ksiądz się wzruszył, pobiegł na miasto i pożyczyl gdzieś u znajomych 8000 złotych, które zaraz wpłacił w obawie, żeby nie było za późno...

A chwila była naprawdę „ostatnia”, bo nazajutrz Małolepszy był zaarrestowany przez policję! Pieniądzy, oczywiście, już nie znaleziono.

Płatnik pułkowy oskarżony o nadużycia i przywłaszczenie

Przed Sądem Wojskowym rozpoczął się wczoraj proces płatnika 1 p. szwoleżerów, kapitana Wincentego Kowalskiego,

któremu prokurator wojskowy zarzuca szereg nadużyć i przywłaszczenie 11.785 złotych.

Sprawa powstała wskutek skargi dostawcy słomy, Bernarda Sztarka, że stracił na dostawach 40.000 zł wskutek potraczeń, dokonywanych przez płatnika pułkowego, który tłumaczył się brakiem gotówki w kasie.

Kpt. Kowalski żądał przytem, aby dostawca pokwitował całą należność, a wówczas otrzyma pieniądze... Gdy to zrobił, powstała różnica 18.000 złotych.

Nadto oficer oskarżony jest o przywłaszczenie 1.500 złotych, pożyczonych przez Sztarka pułkownikowi Masztalerzowi. Pułkownik wręczył pieniądze kpt. Kowalskiemu do oddania dostawcy, lecz oficer przywłaszczył je sobie.

Inny dostawca siana, Ożjasz Turków, zarzucił znów kpt. Kowalskiemu łapownictwo. W kawiarni u Loursa nastąpiła wyplata po wielu targach, kwoty 400 zł, po które oficer przyszedł ubrany po cywilnemu. Później żądał jeszcze łapówki, odrzucając sumę 400 złotych, bo jest dla niego za mała.

Proces potrwa kilka dni.

NA ZBLIŻAJĄCĄ SIĘ ZIMĘ

firma nasza przeznaczyła 3 palta welurowe męskie i 3 palta damskie z futrzami kołnierzą dla tych Sz. P. T. Klientów którzy zakupią u nas do 30 października 1934 r. jeden z niżej wymienionych kompletów towaru. Nie bacząc na wyznaczone premie, liczymy że nasze towary najniższe ceny. Chcemy dać możność najszerzszym masom zaopatrzenia się w potrzebne im towary. Przeczytajcie nasze ceny:

TYLKO ZA 20 ZŁ. 50 GR.

WYSYŁAMY: 1 gotowe ubranie męskie (najnowsze wzory bielskie) spodnie, kamizelka i marynarka od Nr. 46 — 52 uszyte wg. ostatnich modeli. 1 pullover deseniowy z szalowym kołnierzem 1 parę kalesonów trykot. z satynowym wykończeniem, 1 parę skarpetek ciepłych, 3 chusteczki do nosa, 1 elegancki pasek zamkowy oraz 1 krawat jedwabny. To wszystko wysyłamy za grosze, bo tylko za 20 zł. 50 gr.

UWAGA: Taki sam komplet tylko z ubraniami z czarnego lub granatowego bostonu kosztuje 22 zł. 50 gr.

TYLKO ZA 25 ZŁ. 50 GR.

WYSYŁAMY: 1 sztukę płótna białego 17 metr. w dobrym gatunku, 2 prześcieradła białe z kantami 3 ręczniki białe duże, 1 parę kolder pikowych na łóżka w eleganckie kw. aty zakardowe oraz 1 parę dywanów na ścianę w najmodniejsze tkanne obrazy.

Towary powyższe wysyłamy każdemu na listowne zamówienie, za zaliczeniem pocztowym. BEZ RYZYKA. Jeżeli towar się nie podoba zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

FIRMA J. SZYFFER, ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA Nr. 28.



Wesoły Kącik

GRACZE



Gracze mają swoje zabobony i przesady. Przedewszystkiem twierdzą, że do gry nie należy się palić. Kto się pali ten przegra.

I dlatego pan Goldman, kiedy idzie do kawiarni na partyjkę do mina z panem Alpermanem, udaje sam przed sobą, że się wcale nie pali, że mu się wcale nie spieszy i po wejściu do kawiarni czeka, aż mu partner pierwszy zaproponuje grę.

Partner też próbuje czekać, ale wreszcie nie może wytrzymać — Panie G. — mówi obojętnie — Może zrobimy partyjkę?

— He, he! — śmieje się zadolowany pan Goldman — Pan się dziś pali do gry, panie A.

— Ja?

— A kto? Przyznaj się pan! Zona panu zabiła mordę i pan liczyz na szczęście w grze, co?

— Nie chcesz pan, to możemy nie grać.

— Kto mówi, że nie chcę? Ale się nie palę.

Pan Alperman podrywa się o burzono.

— Cwaniak! Pan się nie chcesz palić! Żeby wyszło, że ja się palę i żebym znów przegrał! Nie ma tak dobrze! Ja się też nie palę! Odechciało mi się!

— Nie bądź pan dziecko! — przeraża się partner — Nol Siadaj pan!

I zaczyna się gra. Walka na śmierć i życie. Bowiem pan Goldman chce koniecznie wygrać parę złotych, ale przeciwnik chce również.

Przegrywa pan Goldman. Jedną partję, drugą... Zaczyna się denerwować.

— Kładź pan prędzej kamień! Co pan godzinę myśli? Pan nie jest tramwaj, żebym ja na pana czekał, psakrew!

— Panie G! Pan przegrał dopiero trzy partje i już pan mówi „psakrew”? To co pan powie przy siódmej?

— Nie bój się pan! Mnie starczy słów na dwaście! — sapie przegrywający Goldman — Oj, jak mnie nie idzie, jak mnie nie idzie!

— W tym roku wszyscy gracze narzekają! — kpi sobie szczerze sliwy przeciwnik — Panby chciał ciągle wygrywać?!

— Ciągle nie. Ale często.

— Jak pan nie chcesz przegrać, to graj pan na fujarkie! Przecież ktoś musi przegrać!

— Ktoś? Dlaczego ten „ktoś” mam być ja? Bądź pan!

— Ja nie mogę. Ja nie mam na przegrać.

— A pan myśli, psia krew, że ja mam?

— To poco pan grasz?

— Poto, poco pan! Żeby wygrać!

— Nie martw się pan. Będziesz pan miał szczęście u kołt.

— Złam pan kark! Ja wolę swoje sześć złotych! Dziś przegrałem. wczoraj przegrałem! A onegdaj grałem z Cytrynem do 3-ciej w nocy i też przegrałem.

=KOLCE=



— Morycl! Potrzebuję zapłacić zaraz 50 złotych i nie wiem, co robić!

— Idź do Fajgendufta. On ci poradzi. Wszystkie zagadki on rozwiązuje.



— Dlaczego taniec tango jest nieprzyzwoity?

— Bo się kończy na go.



— Zgroza, jak to ludzie niko mu dziś nie wierzą. Od miesiąca noszę przy sobie fałszywą piątkę i nikt jej nie chce przyjąć.



— Pani! Składam u twych stóp serce i cały mój majątek.

— A ja myślałam, że pan jest biedny?

— Tak ale ojciec pani przyrzekł mi 40 tysięcy posagu.

CZYTAJCIE
ostatni numer
WESŁYCH WIADOMOŚCI
cena 10 gr.

Na największe tarapaty



Chroń się przed wilgocią i zimnem, jest nie do znieszenia i nie kosztuje drożej, aniżeli podszewka ze skóry.

SKÓRA GUMOWA
BERSON-OKMA

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. P. BERTIS Wierzbowa 9 (Pl. Teatralny) WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKORNE. Godz. 1-2 pp. 5-8 w Panie 4-5 pp.

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 przy Pl. Teatralny Weneryczne pęcherza, dróg moczowych, płciowe r - 8 w.

Lecznica Dra GISERA WENERYCZNE PŁCIOWE SKORNE CHMIELNA 47. od 9 r. do 9 w.

Lecznica Nalewki 15 (Zamek) WENERYCZNE SKORNE PŁCIOWE, godz. 1-8 wiecz.

SPECJALNA LECZNICA chor. ZULADKA, Kaszek i wazyroby Prześwietlenia LESZNO 38. Od 9-11 13-7, niedz. 10, 12.

— Do trzeciej w nocy? I co powiedziała żona, jak pan wrócił?

— Nie wiem.

— Jakto pan nie wie?

— Zwyczajnie. Nie słyszałem.

— Mówiła cicho?

— Nie Mówiła głośno. Ale jak ja dotaną w pysk, to ja nic nie słyszę.

Napoleon Sądok.

Jak sk'epikarz zarabiał na rzekomem wiarołomstwie żony

Niezwykłą przygodę przeżył p. Stanisław Nowak, przyszedłszy późnym wieczorem do sklepu spożywczego Jana Suchenka. Ponieważ było już po godzinach handlu, wszedł tylnym wejściem i poprosił o sprzedaż kielbasy.

W sklepie była tylko żona Suchenka. Gdy sklepikarka ważyła żądaną kielbasę, nagle wpadł z kuchni jej mąż, uzbrojony w rewolwer i długi nóż.

— Ha, — ryknął, — mam was! To z tym gągatkim zdradzasz mnie, niewierni!

P. Nowak nie mógł się odrzązorientować o co chodzi. Był gotów przypuszczać nawet, że Suchenek dostał pomieszczenia myślowe. Ale dalszy ciąg zdarzeń wykluczył tę możliwość. Wariaci bowiem okazują przedziwną pogardę do spraw finansowych i tem właśnie głow nie różnią się od ludzi zdrowych.

A tymczasem Suchenek wykręcał, że nie brak mu zmysłu matematycznego, nawet w tak ciężkiej chwili, jak rzekome złapanie żony na gorącym uczynku wiarołomstwa, czego w tym wypadku zgoła nie było, bo małżonka tylko krajała kielbasę...

Przystawiający wiec do głowy Nowaka zimną lufę rewolweru, Suchenek zażądał, aby jeśomość podpisał dwa weksle

45 ZŁOTYCH z licytacją garnitury, palta lodenowe jasienne, futra męskie i damskie okazyjne. Sienna 18 — 16

RAPJODBIORNIKI sieciove. Nowoczesne dwóiki, tróiki od 100 złotych. Dobre warunki „Uniwersal” Wapólna 29.

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIANI

Tajemnicza zbrodnia... zamordowanej?

Kuśis sensoryjnej zagadki kryminalnej

DOKONCZENIE

Usłyszawszy tak sensoryjną wieść Hudson omal nie podskoczył z miejsca. A więc jednak chwilowe przypuszczenia okazały się słuszne. Mniemanie, jakoby Margaret Heldman popełniła samobójstwo, świetnie skonstruowane przez jej męża, mogło przy niedbałej ekspertyzie nabrać walorów rzeczywistych. Tym razem lekarze widocznie przeprowadzili bardzo szczegółową sekcję i w rezultacie wysunęli tak sensoryjną hipotezę.

Meldunek policjanta usłyszał również i Heldman. Szybko odwrócił się od okna, jakby chciał odwrócić uwagę od siebie. Ale to nie był sposób na Hudsona. Zrozumiał widocznie intencje Heldmana i nim ten zorientował się, chwycił go za rękę i odwrócił twarzą do siebie.

Stwierdził wówczas że Heldman jest przeraźliwie błądliwy. Hudson począł domyślać się, że Heldman jednak nie dopowiedział wszystkiego i że za chwilę rozegra się ostatni akt ponurego dramatu.

Ale jak każdy wytrawny myśliciel, który mając zwierzynek w potrzasku, nie od razu ją zabija, a rozkoszuje się świadomością, że zwierzynek jest w jego mocy, tak i Hudson wolał, by Heldman nie od razu zaczął spowiadać się.

Czekał. Upięknęło kilkanaście minut. Nagle drzwi otworzyły się i ukazał się sędzia śledczy w towarzystwie lekarza sądowego.

Sędzia, uśmiechnął się i wskazując na Heldmana odezwał się:

— Spyciarz: Myślał, że uda mu się oszukać sprawiedliwość. Nie udało się. Zapewne już przynależał, czy tak panie komisarzu?

Na to Hudson:

— Jeszcze nie, ale nie wątpię, że za chwilę moment ten nastąpi.

Istotnie Heldman spokojnie odwrócił się i dziwnie opanowany oświadczył:

— Tak jest panowie, nie omyliście się. To ja zamordowałem moją żonę. Stało się to wtedy, kiedy zrozumiałem, że Margaret mimo, iż zamordowała Feanę, nie będzie już wierną towarzyszką mego życia.

Kobieta, która potrafiła w tak okrutny zemścić się sposobem nie mogła już pokochać człowieka, który został jej mężem w chwili załamania się duchowego.

Nie miałem zamiaru jej zamordować. Kochałem ją bardzo. Szukałem najrozmaitszych sposobów, zdawało mi się, że w końcu Margaret oceni moje psie przywiązanie do niej, zrozumie, że tylko ja mogę być jej prawdziwym towarzyszem. Tak mi się zdawało. Niestety przypuszczenia te okazały się zupełnie fałszywe. Margaret bynajmniej nie zmieniła się i od czasu zamordowania Feany stała się dziwnie opryskliwa.

Sypiała w oddzielnym pokoju, a gdy nieraz poprostu zebrałem o okrucy miłości, otrzymywałem zawsze niechętną odpowiedź. I tak miały dni.

Wreszcie męczące pożyście stało się nie do zniesienia. Postanowiłem zmusić żonę do wyjazdu z miasta. Ale i tym razem Margaret kateorycznie odmówiła. Prosiłem, błagałem, wszystko bez skutku. Zagroziłem w końcu, że zamelduję policji, ale i to nie przestraszyło Margaret. Stała się odpowiadająca:

— Rób, co ci się podoba, mnie i tak życie obrzydło.

Wyobrażając sobie panowie za pewnie, że w takich warunkach

prować normalne życie było niemożliwym. W głowie tłukły mi się najrozmaitsze myśli. O zupełnym rozstaniu z Margaret nie chciałem wcale myśleć. Ta ciągła walka wewnętrzna doprowadziła wreszcie do tego, że pewnego dnia zawiązałem do knajpy.

I odtąd codziennie byłem tam stałym gościem, przepijając duże sumy. Wracałem do domu zupełnie pijany i urządziłem w domu piekielne awantury. Zona zrazu zachowywała się dość biernie, gdy jednak awantury zaczęły przybierać zbyt gwałtowny charakter, a zdarzało się, że usiłowałem własną żonę... zniewolić wyrwała mi się siłą i odtąd zamykała się w swoim pokoju. Przystałem myśleć normalnie.

Obracałem się już wtedy w najgorszym towarzystwie i, jak to zwykle bywa, pewnego dnia wadłem na pomysł szybkiego likwidowania mego dramatu.

Postanowiłem zamordować moją żonę. Z dijakim uporem mowałem sobie, że to jedyny sposób pozbycia się kobiety, która mimo, iż obdarzałem ją największą miłością, traktowała mnie w najgorszy sposób.

Przyszykowałem się do zbrodni niemal jak wyrafinowany bandyta. Miałem przecież duże doświadczenie, albowiem przez tyle lat byłem wywiadowcą.

Rankiem krytycznego dnia poprosiłem żonę, aby pojechała ze mną autem. Broń miałem przygotowaną. Margaret nie przezuwała, że to ostatnie chwile jej życia.

Gdyśmy ujechali spory kawałek drogi, dobyłem błyskawicznie rewolweru i strzeliłem z najbliższej odległości. Następnie zainscenizowałem samobójstwo i zacząłem grać komedię. Nie udało się i oto teraz stoję przed wami jako żenobójca.

W 10 minut potem Heldman pod eskortą policjanta odjechał do więzienia. Tam oczekiwał na proces. Odbił się on według wszelkich przepisów i ostatecznie Heldman został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia. Sąd wziął pod uwagę szereg okoliczności łagodzących i temu tylko Heldman zawdzięcza, że uniknął katorży elektrycznej.

W ten sposób zakończyła się sensoryjna sprawa, która w ciągu wielu tygodni interesowała tłumy.

Miecz. Gór.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy ksa z Czytelnikami

Zdobywajcie serca samodzielnie

P.P. Czesław i Zbigniew z Wilna donoszą nam:

„Przed dwoma tygodniami przyjechalśmy do Warszawy i zamieszkaliśmy na Prace. Pewnego dnia, jadąc tramwajem Nr. 21 z Pragi na Wolę, ujrzelśmy dwie młode panienki (ciemno blondynki), które wzbudziły w nas nieznaną dotychczas uczucie — miłości. Wsiadły przy zbiegu ulicy Młynarskiej i Wolskiej. Idąc za nimi, przegladaliśmy się ich zgrabnym figurkom. Nie mogąc tak dłużej iść za nimi, podeszliśmy, pytając się czy możemy im towarzyszyć, na co odpowiedziały nam ostrym tonem: „Na ulicy znajomości nie zawieramy!”. Jakież to było dla nas rozczarowanie! Ze wstydem odeszliśmy i w dalszym ciągu je obserwowaliśmy. Przy zbiegu ulic Bema i Wolskiej nasze ukochane blondyneczki spotkały się z jakimś chłopcem. Z ich rozmowy wnioskujemy, że był to jakiś ich dobry znajomy.

Po krótkiej rozmowie pożegnaliśmy się i odeszły.

Podeszliśmy do niego, prosząc go, by nam powiedział, gdzie

mieszkają i jak się nazywają. Po długim wahanu powiedział nam, że są to dwie urocze dziewczynki mieszkające na Woli na imię im: Lucynka i Henia. Po krótkiej chwili pożegnaliśmy go i udaliśmy się za ukochanymi blondyneczkami, lecz znikły nam z oczu. Chodziłyśmy dość długo po Woli w nadziei, że może ujrzemy je jeszcze raz, lecz daremnie.

Drogi Panie Redaktorze, błagam Cię o zamieszczenie tego listu: Dotrze on napewno do rąk naszych miłych blondyneczek, bo jedna z nich trzymała w ręku nasze ukochane pismo.

Panie Redaktorze, nasze zamiary są najuczciwsze! Kochamy je szalenie jak jeszcze dotychczas nikogo! Czujemy że fluzgi nie zniesimy tych cierpień jakie obecnie przeżywamy.

Wierząc nam, Panie Redaktorze, że choć jesteśmy smarkaczami, bo mamy zaledwie po 22 lata, nie sądził, że można się tak zakochać w dziewczynkach, które widzieliśmy zaledwie jeden raz.

Wysłuchaj więc, Panie Redaktorze, naszej prośby, przemów do tych dziewczynatek o udzku, bo inaczej nasze życie będzie zachmurzone.

Kochani Chłopcy, drukujemy Wasz list, aby Wam życie rozchmurzyć i życzymy Wam szczęścia, aby jasne włosy pp. Lucynki i Heni Wam je rozświeciły. Natomiast przemawiać do nich za Was nie będziemy, bo toby Was postawiło w złym świetle. Jesteście wszak mężczyznomi, zdobywajcie więc sami, bez posługiwania się nami, „ako... nianka...”

CZYTAJCIE „Wesołe Wiadomości”

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ

Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego ustalił następujący skład Polski na mecz z Czechosłowacją który się odbędzie dnia 14 października r. b. w Warszawie.

Walczyć będą według kolejności wag: Rothle (Gwiazda), Moczko II (Skoda), Kajnar (Warta), Sipiński (Warta), M. Siurwicz (Warta), Chmielewski (IKP), Kapiński (CWS), Krenc (IKP).

Polska zatem występuje w osłabionym składzie bez Piłata i Seweryniaka. Możliwe, że zmiana nastąpi w wadze ciężkiej, gdyż Krenc okazał się w ub. niedzielę na meczu IKP — Lwów w słabej formie i przegrał z Szewarkowskim. Warto zaznaczyć, że waga ciężka to jeden z najsilniejszych punktów drużyny czeskiej. Kopeck bowiem w Budapeszcie na mistrzostwach Europy odniósł zdecydowane zwycięstwo nad Piłatem.

LADOMEQUE ZWYCIĘZA, A PURJE PRZEGRYWA

MOSKWA (PAT). W poniedziałek w drugim dniu międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Moskwie rozegrane zostały dwa biegi z udziałem gości zagranicznych.

W biegu na 1500 metrów zwyciężył Ladomeque w stosunkowo słabym czasie 4:02.3, drugie miejsce zajął Denisow w czasie 4:03.2 sek.

W biegu na 3000 mtr. pierwsze miejsce zajął Serafin Znamienki w czasie 8:40.2 sek. przed Georgim Znamienkim 8:41.7. Startujący w tym biegu Fin Purje wycofał się po przebiegu 2000 mtr.

TILDEN MISTRZEM ŚWIATA ZAWODCÓW

W turnieju tenisowym o mistrzostwo świata zawodowych tenisistów w Paryżu pierwsze miejsce zajął Tilden, bijąc w finale Plaa 6:2, 6:4, 7:5.

W półfinałach Tilden wyeliminował Ramillona, a Paa wygrał z Estrabeau.

NORWEGJA MISTRZEM PANSTW SKANDYNAWSKICH

Wczoraj rozegrane zostały w Oslo ostatnie dwa mecze piłkarskie o mi-

rozmiarów katastrofą kopalnią Wielkiej Brytanii. Najokropniejszą katastrofą była eksplozja w kopalni Senghenydd w południowej Walii w r. 1913, podczas której zginęło 439 górników. Drugą z rzędu co do rozmiarów katastrofą była eksplozja w kopalni Hutton w północnej Walii w r. 1910, podczas której zginęło 344 górników.

Nadziei na uratowanie któregośkolwiek z zasypanych górników niema już żadnej. Nieszczęśliwi górnicy znajdują się już od przeszło 60 godzin pod ziemią, odczenni zewsząd płonącym węglem. Od tego czasu nastąpił szereg dalszych eksplozji. Ogień szerzy się w korytarzach i na odległości 20 metrów od miejsc, objętych pożarem, ściany węgla są rozżarzone do czerwoności, co sprawia wrażenie istnego piekła.

W obawie, że akcja ratownicza może pociągnąć za sobą dalsze ofiary, a rozszerzenie się pożaru zagrażać może całej kopalni, wszelkiej akcji ratowniczej zaniechano i przystąpiono do zasypania tej części kopalni, która jest objęta ogniem, i wzięto, aby wogóle kiedykolwiek ją otwarto.

Wrażenie tej katastrofy jest spotęgowane przez fakt zatar-

Kopalnia - grób 273 górników

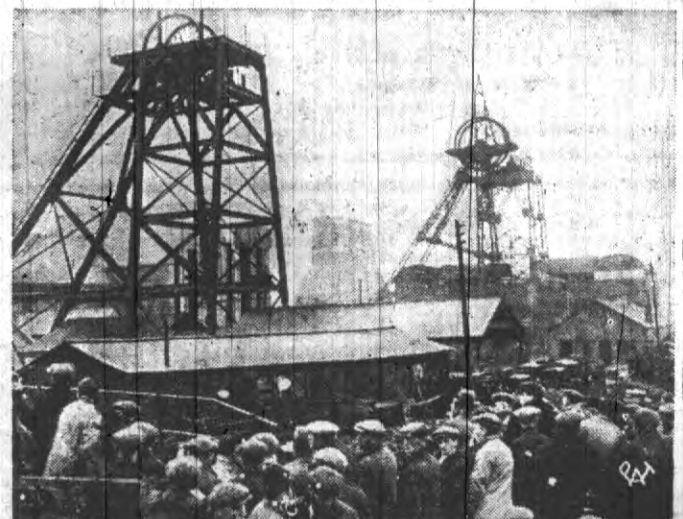
Na straszniejszą katastrofę w Anglii

LONDYN (PAT). Katastrofa w kopalni węgla „Grasford” okazała się w skutkach swoich daleko okropniejszą, aniżeli początkowo oceniała dyrekcja kopalni.

Już pierwszego dnia po ujawnieniu katastrofy zachodziła sprzeczność pomiędzy doniesieniami, ogłoszonymi przez dyrekcję kopalni, która określiła liczbę zasypanych górników na 102 a obliczeniami samych górników, którzy od razu stwierdzili, że liczba ich towarzyszy, znajdujących się w podziemnych przekracza 200.

Przypuszczenia górników nie tylko nie były przesadzane, ale nawet nie dochodziły do istotnej liczby ofiar, którą ostatecznie ustalono na podstawie brakujących lamp, przy pomocy których górnicy pracują pod ziemią. Ponieważ każda lampa jest imiennie znaczona, stwierdzono obecnie oficjalnie, że w kopalni pozostało 261 górników. Ponieważ 10 zabitych już wydostano pierwszego dnia, a trzech górników postradało życie przy akcji ratowniczej, ogólna liczba ofiar tej strasznej katastrofy wynosi 273.

Katastrofa w Grasford jest więc w obecnym stuleciu trzecią najstraszniejszą z rzędu co do



Na miejscu strasznej katastrofy w kopalni węgla koło Wresham rodzinny obłok katastrofy i okolicznej ludności w oczekiwaniu na wiadomości o przebiegu akcji ratowniczej.

Dyskusja dookoła projektu zmiany granic powiatów

Donosiliśmy niedawno o gotowych projektach zmiany granic powiatów na terenie województwa białostockiego.

Projekt został przesłany do odnośnych samorządów w celu wypowiedzenia się na temat projektowanych zmian. W sprawie zmiany granic powiatów wypowiadały się Rady Powiatowe, — granic gmin — Rady Gminne, — przynależności miast Rady Miejskie.

Ciekawe są wyniki dotychczasowych opinii. Rada Powiatowa Grodzieńska bez dyskusji zasprobowala projekt, który może najradzykalej zmienić granice naszego powiatu: całą południową część parceluje się na korzyść pow. sokólskiego i wolkowskiego, otrzymujemy zaś z zachodu parę gmin pow. augustowskiego. Nie dziwnym się, że kwestja powyższa nie wywołała dyskusji, bowiem zanadto odczuwa się anormalny stan, który jaszkrawo ilustruje następujący przykład: oto wieś Łosośna odległa o 3 km. od Grodna stanowi powiat augustowski, zaś wieś gm. Brzostowicy W. i gm. Krynki odległe o 50 km. należą do pow. grodzieńskiego.

Ze zdumieniem przyjmuje się

wiadomość, że niektóre samorządy opowiadają się przeciw, t. np. wypowiedziała się Rada Powiatowa Sokólska.

Powiat sokólski miał utracić gm. Dąbrówę i Suchowole, użyłby zaś gm. Krynki i Czarna Wieś z pow. białostockiego. Na dodatek Krynki opowiedziały się również negatywnie wobec projektu przyłączenia do pow. sokólskiego.

Należy stwierdzić, że uchwały przeciwne są krótkowzroczne, nie liczą się z interesami ogółu, a biorą pod uwagę jakieś chwilowe korzyści. Należy spodziewać się, że uchwała Rady Wolkowskiej, która będzie ostateczną decyzją w tym kierunku pójdzie po linii projektu, jako jedynie słusznego.

Stu robotników tartacznych walczy o lepsze warunki pracy

Tartak „Sosna” położony nad Niemnem przy ul. Kruczej (na Przedmieściu Zaniemeńskim) zatrudnia około 100 robotników. Od pewnego czasu warunki pracy wybitnie pogorszyły się. I tak: właściciel tartaku najpierw pozbawił robotników angielskiej soboty, następnie zniósł dodatki w postaci 1 metra drzewa opałowego, pobieranego co miesiąc i wreszcie zredukował płacę o 30 procent.

Robotnicy, ażeby bronić się przed tego rodzaju pogorszeniem się sytuacji zorganizowali się w Z. Z. Z. (Związek Związków Zawodowych). Na pierwszym zebraniu uchwalili ze swej strony warunki pracy: dla kobiet pod-

wyżka 100 proc. (dotychczasowe pobory od 1 zł. — 1 zł. 80 gr.) dla mężczyzn zatrudnionych na placu tartaczonym o 50 proc. (dotychczasowa od 2.50 — 2.80) i dla zatrudnionych na brzegu Niemna o 60 proc. podwyżki (dotych. 3 zł.)

Przy końcu ub. tygodnia w Inspektoracie Pracy odbyła się wspólna konferencja, na której nie doszło do porozumienia, gdyż właściciel Lewit nie przyjął postulatów robotników.

W dniu 24 b.m. Lewit wywieścił obwieszczenie o wypowiedzeniu pracy wszystkim robotnikom. W odpowiedzi na to robotnicy zapowiedzieli strajk z dniem wczorajszym. Wczoraj jednak do

Siedmiu nowych pilotów szybowcowych

Na szybowisku Związku Strzeleckiego w Sokółce odbyło się zakończenie I-go kursu szybowcowego. Ukończyli kurs: Leonard Chabielski, Włodzimierz Popławski z Sokółki, Seweryn Sadowski z Grodna, Legjonia Władysław i Szuszkiewicz Wiktoria z Wolkowsk., Zawistowski Władysław z Warszawy i Strzeszewski z Plocka.

W dniu zakończenia kursu zwiędziła szybownictwo wycieczka uczenia i uczeni szkół średnich i powszechnych z Grodna w liczbie 140 pod przewodnictwem por. Stasiaka i wychowawców.

Uczestnicy wycieczki mieli sposobność przyjrzeć się lotom popisowym wykonywanym przez nowych pilotów szybowcowych. Rekord utrzymania się w powietrzu w ciągu 1 min. 10 sek. uzyskał Chabielski Leonard z Sokółki.

We wtorek 25 b.m. rozpoczął się II-gi kurs pilotów szybowcowych, na który zgłosiło się 18 kandydatów.

Turniej szachowy

W dniu 24 b.m. o godz. 19-ej w lokalu szachowym przy Tow. „Kraft” (Witoldowa 26) rozpoczął się turniej szachowy, który ma na celu wyeliminowanie reprezentacyjnej drużyny grodzieńskiej na I-szy Szachowy Turniej Drużynowy o mistrzostwo Kresów Północno Wschodnich. Rozgrywki o mistrzostwo odbędą się w dniach od 18—22 października r.b. w Lidzie, przy udziale: Wilna, Lidy, Białegostoku i Grodna.

W turnieju eliminacyjnym biora udział następujący grodzieńscy szachiści: p. p. inż. Bosak, Ginzburg, Oljan, Skidel-ski, Tankus, Petluk, Jaśkiewicz.

Gra odbywa się codziennie od godz. 19-ej.

W pierwszym dniu rozegrano 2 partie: inż. Bosak wygrał z Ginzburgiem, partja Petluk — Jaśkiewicz została przegrana.

W drugim dniu wygrali: inż. Bosak z Tankusem, Ginzburg z Petlukiem, Jaśkiewicz ze Skidelskim.

Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8 min. 15 wiecz. pierwsze popularne przedstawienie po cenach minimalnych od 25 gr. do 2 zł. „Gra serc” — St. Kiedrzyńskiego w premierowej obsadzie.

W czwartek o godz. 8 min. 15 wiecz. znakomita „Szkoła padantników”, która od początku do końca bawi widza swymi kawałami aktualnymi kryzysowo — podatkowymi. Ceny miejsc na tę niefrasobliwą lekka komedję zwykłe.

W piątek poraz drugi popularne przedstawienie „Gra serc” po cenach znizowanych.

Jak abonować książkę to w wypożyczalni Nowości przy Księgarni E. IBERSKIEGO Dominikańska 29. Najbogatszy wybór nowości

Kino Zosienka Wkrótce Nie będziesz kurtyzana

Mało obiecujący pierwszy samodzielny krok w życiu

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Grodnie zasiadł 18 letni młodzieniec Stanisław Stefan Damian.

Młodzieniec oskarżony jest o podstępne wyłudzenie i przywłaszczenie szeregu kwot pieniężnych na sumę 127 zł. 30 gr. oraz o podrabianie podpisów i świadectwa szkolnego.

Damian sprzykrzył sobie na ukę w gimnazjum H. Sienkiewicza i postanowił zarabiac na chleb.

W tym celu zaangażował się w „Dzienniku Kres.” w charakterze inkasenta i reportera z płacą 40 zł. miesięcznie. „Praca” trwała zaledwie miesiąc (listopad 1933 r.). W tym czasie Damian zdążył pobrać w Biurze sprzedaży gazet N. Basa 60 zł. i 47 zł. 30 gr. w innych firmach, po uprzednim podrabieniu kwitów. Z powyższą kwotą ruszył do Warszawy, gdzie na odjeźdźnym na Łachunek

„Dzien. Kres.” pobrał w administracji Pa'ta 20 zł., na powrót do Grodna. Gdy wydawca „Dziennika” p. Korulski od dał sprawę w ręce policji, w mieszkaniu Damiana znaleziono szereg przygotowanych pokwitowań i podrobione świadectwo szkolne.

Damian przyznał się do winy. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Płochliwy koń okaleczył woźnicę

Do Szpitala Miejskiego w Grodnie przywieziono niejakiego Ambroażego Kornejkę m. ea wsi Sedowicze, gm. Łunna z oznakami ogólnego potłuczenia na całym ciele. Kornejko jechał furmanką do Grodna. W drodze koń spłoszył się wskutek niespodziewanego zjawiającego samochodu. Przestraszony koń włócił woźnicę po szosie na przestrzeni kilkunastu metrów.

Ign. Ciereszko niewinny

W toku prowadzonego dochodzenia w sprawie „zuchów” przedmiejskich, którzy w ub. sobotę na ul. Sokolniczej zastąpili drogę Belgiertowi okazało się, że wymieniony m. in. Ign. Ciereszko z ul. Franciszkańskiej 1 w zajęciu udziału nie brał, gdyż w tym czasie był w Druskieniach. Widocznie uszkodzony wymienić go przez pomyłkę.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Pożar w Łunnie

Onegdaj wieczorem w Łunnie wybuchł pożar niszcząc do szczętnie dom Boguckiego Wincetego.

Straty wynoszą 1000 zł.

ANONSI ANONSI Kino „POLONJA” „CSIBI”

Nocny dyżur apteki

Dziś — Apteka Klinkowskiej na Plac Batorego 2, tel. 112.

Młodzież szkolną, Wojsko po manewrach

Wszystkich zaopatrzy wytwórnia obuwia

Ig. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstalunki, solidnie, elegancko, z gwarancją

Ceny umiarkowane 54

Dźwiękowe-Kino Polonja Poczta 4 D Z I S Prawdziwa uczta dla kinomanów!! Film, który nie potrzebuje sprytniej reklamy!!! **SPRYTNA Dziewczyna** Wielki koncert gry ulubionej pary aktorów! **Sylwia Sydney i Fredric March** W nadprogramie Najnowsze aktualności Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10⁴⁰ (w święta od 4-ej)

Kino „PALACE” Orzeszkowej 14 Wstęp od 25 gr. D z i s! Wielki dramat serc ludzkich p. t. **„ZDRADA”** Potężna kreacja ELIZY LA PORTA I ALFONSA FRYLANDA

Dźwiękowiec Deminiaka 26 **Apollo** D Z I S Wstęp od 40 gr. **Wielki podwójny program** Piękny dramat wschodni z INKISCHINOFFEM w rol. gł. **TAJFUN** **BOKSER I DAMA**

ZOSIENKA Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans 6, 8, 10⁴⁰ Wstęp od 25 gr. Tylko trzy dni. Technienie prawdziwej poezji, czar pierwszej miłości, walki drapieżnych zwierząt w filmie **„Szalona noc w Zoo”** W rol. gł.: **Loretta Young** **Jene Raymond**